ORGAN ZWIĄZKU KANIOWCZYKÓW I ŻELIGOWCZYKÓW

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

W-wa, Styczeń — Luty 1939 r.

ROK VI NR. 1-2

GŁOS KANIOWCZYKÓW i ŻELIGOWCZYKÓW

TREŚĆ:



W DNIU 1-YM LUTEGO
PAN PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ PROFESOR IGNACY MOŚCICKI
OBCHODZIŁ DZIEŃ SWYCH IMIENIN

Prawda o 1863 r.

— „Rok 1863 dał wielkość nieznaną, wielkość, co do której i teraz świat wątpi, gdy mówi o nas, wielkość, zaprzeczającą wszystkiemu temu, co my o sobie mówimy, wielkość cudu pracy, ogramu siły zbiorowej wysiłków woli, siły moralnej".

Taką prawdę o roku 1863-im wypowiedział Józef Piłsudski.

A prawda ta, ukazana nam przez Wskrzesiciela Polski, unicestwiła, wypleniła i wykorzeniła legendę, którą karmiono Polaków przez pół wieku „pozytywizmu" i „ugody".

— „Została legenda, że to tylko szaleństwem... Ta legenda straszna szerzyła się jak zaraza, jak epidemia, wśród pokolenia pogrobowców powstania 1863-go roku" — powiada Piłsudski w swych przełomowych, epokowych wynurzeniach na temat powstania styczniowego.

Ci, którym lasy szubienic, białe śniegi Sybiru, zniszczenie kraju przesłoniły widok na twórcze pierwiastki roku 1863, mówili o „romantycznym odruchu szaleńców", o porywie szlachetnym, ale szkodliwym...

Dopiero Józef Piłsudski znalazł właściwą perspektywę w stosunku do roku 1863.

— „Wielkości, gdzie twoje imię?" — zapytał, by znaleźć odpowiedź: „Wielkość naszego narodu w wielkiej epoce 1863 roku istniała!".

Na czym polegała ta wielkość?

Oto kraj, pozbawiony własnego rządu i wojska, nie posiadający ani jednej własnej instytucji państwowej, działał przez półtora roku jak najsprawniejsze państwo. „Wielkość — powiada Piłsudski — polegała na jedynym może w dziejach naszych rządzie, który nieznany z imienia, był tak szanowany i tak słuchany, że zazdrość wzbudzać może we wszystkich krajach i u wszystkich narodów".

Oto kraj prowadził walkę przeciw przemożnej nawale wroga, przeciw sile od wielu lat zorganizowanej. Partyzantka — najtrudniejsza z trudnych walka podjazdowa — prowadzona przez powstańców, stawiała czoło potężnej armii rosyjskiej.

Oto wszystkie warstwy narodu zostały wprzęgnięte w orbitę działań powstańczych. Tajny rząd uzyskiwał posłuch wśród ludzi wszystkich zawodów i wszelkiego stanu.

Oto powstanie miało swą niezłomną ideologię, miało swój program polityczny i społeczny, miało wytworzyć rząd i organizować siły zbrojne. A wszystko działo się w okresie niesłabnących represji, w ciągłej walce z wrogiem i z przełamywaniem w opinii własnego narodu nastrojów, szerzonych przez ludzi chwiejnych, ludzi słabych.

Na tym polegała wielkość roku 1863-go.

I taką była prawda tego roku, prawda czynu, prawda rządu, prawda jednoczenia sił.

Wartości tej prawdy o czynie i jedności, o rządności i wielkości, prawdy, do której poprzez gąszcze fałszywych legend dotarła genialna intuicja Józefa Piłsudskiego — nie zmniejszyło bynajmniej to, że upłynęło trzy czwarte stulecia od wielkiego roku. Wręcz przeciwnie: prawda tego roku jaśnieje wciąż niesłabnącym blaskiem. I wciąż zawarte w niej pierwiastki: czyn i jedność, rządność i wielkość — stanowią drogowskaz dla pokolenia, które na pytanie Józefa Piłsudskiego: „Wielkości, gdzie twoje imię? ma odpowiedzieć rozbudową wielkiej i silnej, twórczej i zjednoczonej Polski.

m.

WSPOMNIENIA KAPELANA

II Brygady i II Korpusu

(ciąg dalszy).

Szliśmy na Popieluchy, Zabokrzynkę, Biały Kamień do Zagrobli.

W Popieluchach na konferencji Hallera z Bobickim stanął konkretny projekt na propozycje Hallera, aby utworzyć wspólną komisję z oficerów II Brygady i IV Korpusu dla omawiania naszych spraw. Również uważał Haller za wskazane, aby poinformować naszą Radę Regencyjną w Warszawie co myśli o polskich wojskowych formacjach na Ukrainie.

Ale gen. Stankiewicz nie zdecydował się na to —— więc sam Haller wysłał kuriera do Warszawy z odpowiednim raportem.

Dopiero w Ujściu, gdyśmy stanęli, wrócił kurier z Warszawy z tem, że Rada Regencyjna nie może dać niczego na piśmie, ale że pochwala system postępowania Korpusu. W międzyczasie znowu jedna nasza kompania, czy pluton zrobiła wywiad z Austriakami, którzy zajęli jakiś magazyn rosyjski. Nasi chłopcy ubrani w szarozielone mundury zaszli do magazynu i jakiś kapral czy plutonowy zgłupiał zupełnie, jakie to wojsko; nasi mu też odpowiednio „meldowali" austriacką terminologią, zakręcili że niema żadnych papierów bo to jest Jagdkommando" — no i zabrali parę dobrych wozów rozmaitych prowiantów; trochę i ubrań rosyjskich.

Ot, jakoś się szło — w porządku, nikogo nie zaczepiając, nie grabiąc chłopów, którzy sobie przychwalali, że „fajne wojsko" idzie.

Zdaje się 15 marca stanęliśmy w Zagrobli; podczas gdy Korpuśna komenda stanęła w Czeczelniku.

Pułk 2-gi w Jałańcu, artyleria w Białym Kamieniu (powiat Olgopolski).

Przyjechaliśmy w sobotę. Znalazłem tutaj znowu nieco „katolików", ale tak zruszczonych, że sa-

ZGON OJCA ŚWIĘTEGO

Dnia 10 lutego r. b. rozstał się z tym światem Papież Pius XI, w 82-im roku życia i 18-ym rządów na Stolicy Apostolskiej.

Zmarły Papież, jeszcze jako Nuncjusz Apostolski przeżył w roku 1920 z całą Polską najcięższe jej chwile, nie opuszczając stolicy naszej nawet w obliczu grożącej inwazji bolszewickiej.

Cały naród czci pamięć Wielkiego Papieża nie tylko jako Namiestnika Chrystusowego, lecz również jako szczerego przyjaciela Polski.



mi przyznawali, iż po polsku nie umieją — tylko tyle co w kościele.

Nazajutrz pod cerkwią miałem Mszę św. Zeszło się całe wojsko nasze (3pp), nadjechali też gdzieś z pobliskiej wioski ułani. Po Mszy św. przegląd wojska.

Zrobiło to wrażenie na ludzi, jak zwykle. Po Mszy św. jeden ze szlachty zaproponował, aby pojechać do ich księdza do Czeczelnika. Jadę.

Za pół godziny zajechał chłop swoim wozem, ciężkim, niezgrabnym, jak platforma. Konie śliczne — własnego chowu, ledwie chłop może utrzymać w ręku!

Do kościoła mają niedaleko — 10 wiorst — ale mimo to ludzie bardzo zruszczeli. Wina księży, którzy z obawy przed rządem rosyjskim znowu nie naciskali na ludzi, aby po polsku mówili, czytali polskie gazety. Największa zaś wina w tem, że nigdzie nie było szkoły polskiej.

Stąd więc polski szlachcic czy chłop, kolonista ruszczał, i zostawał mu jeden tylko kościół i pacierz, jako różnica od chłopa ruskiego. A wreszcie i to przekonanie, że polski język to pański, a ruski — dla prostego ludu. Często więc po dworach, panowie, półpankowie do prostego człowieka tylko po rusku się odzywali.

Czeczelnik—miasteczko, założone przez Czeczelnickich (Czeczelów), dziś nieistniejących.

Właściciel, hr. Orłów, nadał majątkowi typowy wygląd siedziby bezdennie głupiego pomieszczyka, z dworem o wielkich pokojach, rozległym, lecz bez najprostszych urządzeń hygienicznych — no i naturalnie pod blaszanym na zielono malowanym dachem!

Cukrownia, młyn, cegielnia wielka, no i nieodstępna gorzelnia, z tak olbrzymimi zapasami spirytusu, że gdy pootwierano wszystkie kurki od spirytusu, aby spirytus wypuścić, to parę dni i nocy lał się do przyległego stawu. Ryby się tam potruły, a gdy chłopstwo na ziemię się kładło, by pić cieknący spirytus, z czyjejś nieostrożności nastąpiła eksplozja, zapaliło się wszystko, tak że do 1000 trupów zwęgliło się w samej gorzelni.

Kościół jest miejscem wiecznego spoczynku Sobańskich, probostwo — to dawny dom OO. Jezuitów, którzy tutaj mieli misje dla tych odludnych okolic.

Pod domem idą ogromne stare lochy do dawnego zamku.

Proboszcz miejscowy, Ks. Małecki, miał u siebie ochronkę i szkółkę, jak każdy z księży, których tutaj spotykałem. Tu wszyscy księża pod tym względem ludzie czynni, i krzesili polskość, zwłaszcza teraz gdy obywatelstwo musiało uciekać. Księża Proboszczowie dzwigać musieli wszystkie zadania Macierzy na swych barkach. Utrzymać ochrony, liczące minimum po 20 dzieci, i szkoły, to przecież kłopot nie mały.

Na probostwie spotkałem też znajomych swoich Ks. Kapelanów Syczewskiego i Karpińskiego, którzy już tu przyjeżdzali za korpusem. Ten ostatni ze swoją czwórką koni został u Ks. Małeckiego,

czeczelnickiego proboszcza, jako wikary, a Ks. Syczewski zdecydował się dalej jechać. Sam go do tego namawiałem: Korpus rośnie, przecież ja sam rady nie dam, a trzeba coś dla ludzi zrobić, bo opoganieją do reszty. Byłem jeszcze kilka razy w Czeczelniku, aby odprawić Mszę św. Dojeżdżałem konno. Pokazywał mi tu ksiądz swoją pociechę, 3 śliczne źrebce angloaraby, 3 i 4 letnie. Namawiałem go, aby mi podarował jednego, bo i tak wcześniej czy później, to mu bolszewicy czy chłopi je zabiorą. Ale konia nie dostałem, a za to parę miesięcy później jeździli na jego koniach Petlurowcy!

W brygadzie tymczasem toczą się dalej układy między Hallerem, a Radą Naczelną, celem przejęcia komendy przez Hallera. Żołnierze drugiego Korpusu na swych mityngach, coraz głośniej występowali za Hallerem.

Haller i Stankiewicz zdecydowali się iść pod Winnicę do gen. Michaelisa, aby się połączyć z formującym się III korpusem, gdyż III korpus nie mógł iść do nas, czekał aż się drogi poprawią, jak mówił jeden z ich oficerów.

Rozkazy wydane.

W tem Haller dowiaduje się, że uknuto intrygę: oto jakoby gen. Michaelis zobowiązał się wydać Austriakom Hallera. Haller zebrał nasz korpus oficerski i oświadczył, że gotów dla ocalenia żołnierzy dać swoją głowę — a my mu mówimy: a któż da gwarancję, że wtedy żołnierze i oficerowie ocaleją?

Wobec tego my do Michaelisa nie pójdziemy — ale dalej na wschód.

Nie mogę stwierdzić ani ja, ani inni oficerowie prawdziwości tej wersji — powtarzam, co o tem mówiono u nas.

W tym czasie przypadły (19. III) imieniny Hallera. W przejeździe do Czeczelnika zwiedził on Biały Kamień i mówił z tamtejszymi Polakami — szlachtą.

Chciał też, aby na św. Józef było tam nabożeństwo. Pojechałem w przeddzień wieczór do artylerii, która stała w Białym Kamieniu, umówić się z nimi i z szlachtą, gdzie by Mszę św. urządzić. Pop chciał, aby w cerkwi, albo koło cerkwi, ale szlachta mówi: „Poco mamy szukać obcych. A swojej szkoły nie mamy?".

Nazajutrz rano gdym przyjechał patrzę, a tu obok szkoły podmurowanie z desek na ołtarz.

Ustroili wspaniale choiną i kwiatami sztucznymi. — Wojsko stanęło w ogrodzie na dole, Haller z boku. Po Mszy św., w przemówieniu, złożyłem Hallerowi życzenia — Haller przemówił też do szlachty, mówiąc że Polska będzie pamiętała o tych swych synach, chociaż tak daleko, byle tylko oni w polskości swej trwali.

Po Mszy św. i żołnierzy i Hallera z oficerami poprosili ludzie do siebie.

Nauczycielka miejscowa uradowana, przyjmowała Hallera w szkole, gdzie oczekiwały go odświetnie ubrane dzieci — jak zwykle. Ale z rozczulenia mówić nie mogły. Ot jak dzieci. Z satysfakcją spędził Haller z ludźmi parę chwil. Zwłaszcza szlachcic Setnik imponował prostym maćkowym rozumem.

„Jak te bolszewiki mówią „samostijnośćl)" wszystkich narodów, tak ja myślę, że my katolicy z Białego Kamienia, powinni od chłopów zażądać, ażeby nam też oddali część gruntów pańskich. Czy to tylko dla nich? Czy nie? A potem, jak oni mają swoją „wołost" [2]) tak my, polacy, chcemy mieć swoją.

Przecież swoboda i samostanowienie!".

Jak konsekwentne ujęcie wilsonowskich zasad! Cały ród Setników dobrze zorganizowany — coś w guście rodowego ustroju w dawnej Polsce.

c. d. n. *Ks. Kaz. Konopka - Nowina.*

[1]) niepodległość (przyp. Red.)

[2]) gminę (przyp. Red.)

EGIPT*)

Zajmując żyzną i bogatą dolinę Nilu, tuż obok bardzo ważnego strategicznego punktu—kanału Sueskiego, gdzie ścierają się interesy potęg europejskich, siłą rzeczy Egipt musi odegrać wielką rolę. Z jednej strony przenikają silne wpływy Włoch, prących od Libii poprzez górny Egipt do bezpośredniego kontaktu z Abisynią, z drugiej strony Anglia całą siłą dąży do utrzymania dalszego protektoratu nad tym państwem, które geograficznie stanowi oparcie dla łączności metropolii angielskiej i Indiami i Australią. Dotychczas wpływy Anglii dominują. „Egipcjanie", jak obecnie nazywają się Arabowie zamieszkujący dolinę Nilu, obawiają się ekspansji Włochów i mimo niechęci do Anglików, wolą pozostawać na razie pod ich protektoratem.

*) Streszczenie odczytu, wygłoszonego przez inż. Henryka Orleańskiego na zebraniu Sekcji Turkiestańskiej Zw. Kan. i Żel.

Egipt jest monarchią; obecnie panuje król Faruk. Według spisu z 1927 r. Egipt posiada około 15 milionów ludności; przeważają Arabowie; Grecy, w których rękach głównie spoczywa handel, liczą około 100.000 osób, mniej więcej tyleż jest Anglików i Włochów.

Religią panującą jest islam, poza tym jest dość znaczna ilość koptów i niewielu katolików. Z ogólnej powierzchni Egiptu, która wynosi około miliona km², zaledwie 32.000 km² zajmuje żyzną dolina Nilu, w której skupiła się prawie cała ludność. Pozostały obszar — to olbrzymie pustynie z nielicznymi oazami.

Stolica Egiptu, Kair, jest największym miastem arabskim na świecie; liczy ono około 1.200.000 mieszkańców. Dzięki arabskiemu uniwertytetowi — Kair stał się ośrodkiem odradzającego się ruchu narodowego Arabów.

Egipt posiada doskonałą glebę nawet na pustynnych terenach. Największym skarbem tego kraju jest Nil. Wody tej rzeki, magazynowane za pomocą specjalnych tam (głównie tama w Assuanie gromadzi przeszło 4 miliardy m³ wody) są rozprowadzane większymi i mniejszymi kanałami. Gdzie tylko zostanie doprowadzona woda — pustynia zamienia się na pola uprawne i gaje. Można bez przesady powiedzieć, że od Assuanu aż do morza Nil płynie nie własnym korytem, a bruzdami pól. Nawadniana gleba daje obfite plony, to też każdy jej skrawek jest pieczołowicie uprawiany. Ilość wody do nawadniania jest ściśle wyznaczona przez urzędy państwowe, jak równie i powierzchnia gruntu pod uprawę poszczególnych roślin, zwłaszcza trzciny cukrowej i bawełny, aby nadprodukcja ich nie powodowała obniżenia ceny rynkowej.

W Egipcie można zaobserwować wielką różnicę temperatur, np. w Assuanie w styczniu w południe temperatura dochodzi do +43° C, a w nocy spada do + 4°. W lecie panują tam wielkie upały i przez szereg miesięcy deszcz jest rzadkością. Najchłodniejszym miesiącem jest grudzień, kiedy temperatura w nocy dochodzi czasami do 0°.

Pomimo wysiłków rządu stan sanitarny, szczególnie dzielnic arabskich, pozostawia wiele do życzenia; bardzo pożyteczną rolę spełniają tam drapieżne ptaki — orły i sępy, które gnieżdżą się nawet w miastach i pożerają wszelkie odpadki wyrzucane częstokroć przez ludność wprost na ulice. Wyjątek pod tym względem stanowi w Kairze dzielnica europejska wspaniale zabudowana.

Ludność arabska przestrzega zwyczajów; kobiety noszą na twarzy zasłony i ubierają się tylko w czarne suknie, mężczyźni zaś noszą długie, białe kitle i na głowie fezy lub turbany.

Wsie arabskie są biedne; domy są lepione z iłu nilowego i trzciny. Na południu, gdzie teren staje się skalisty, domy wznoszone są z cegły lub kamienia; zamiast dachu są używane osłony z liści palmowych i trzciny.

Charakterystyczną cechą miast i wsi jest wielka ilość meczetów z pięknymi strzelistymi minaretami.

Kair posiada piękne muzea sztuki starożytnej egipskiej i sztuki arabskiej. Ale sztukę można podziwiać nie tylko w muzeach: stara Cytadela w Kairze z pałacem kalifów i meczetem Mahomeda Ali, Błękitny meczet, Uniwersytet El - Azhar, piękne grobowce kalifów, piramidy, świątynia sfinksa — są skarbnicami sztuki w Kairze. Poza tym są w dolinie Nilu piękne świątynie staro - egipskie, meczety, i wreszcie zazdrośnie strzeżone przez świętą dolinę koło starożytnych Teb — grobowce faraonów; robią one na turystach wielkie wrażenie i budzą podziw nad wysokim poziomem techniki budowlanej w tak odległych od nas czasach. Opis tych cudów sztuki nie może dać tych wrażeń, jakie się otrzymuje, patrząc na nie bezpośrednio.

Niewątpliwie możliwość stworzenia takich wspaniałych budowli jest uwarunkowana wielką obfitością w Egipcie nadających się do budowli kamieni; specjalne znaczenie miały i mają nadal kamieniołomy przepięknego granitu w Assuanie.

Ruch budowlany w miastach, stale prowadzone roboty nawadniające i praca na roli — dają zatrudnienie ludności, dzięki czemu bezrobocia w Egipcie niema.

Ale jest dziedzina, na którą kryzys światowy wywarł duży wpływ. Dawniej prawowierny Arab miał liczny harem; dziś utrzymanie tylu żon kosztowałoby zbyt drogo, to też ograniczają się najwyżej do 2 — 3 żon. Wszelkie prawa posiada jednak tylko pierwsza żona, następne zaś spełniają rolę pomocnic domowych i mogą być przyjmowane za zgodą pierwszej żony. Dla bardziej konserwatywnych kobiet w tramwajach w Kairze są wydzielone specjalne przedziały, zasłonięte firankami z napisem „harem".

Polska nie zdążyła jeszcze przeniknąć na rynek egipskich, chociaż sytuacja pod tym względem w ostatnich latach znacznie się poprawia. Egipt odczuwa brak takich materiałów, jak drzewo, węgiel, wapno, cement, dykta drzewna. Polskie sfery przemysłowo - handlowe winny zwrócić na to specjalną uwagę. Skoro Niemcom opłaci się sprowadzać z Polski drzewo w klocach i po przerobieniu w tartakach wywozić polskie deski do Egiptu z niemiecką marką, to, mimo nawet nieco odleglejszej drogi morskiej od Gdyni, opłaciłoby się napewno nawiązać odpowiednie stosunki z Egiptem. Należy zwrócić uwagę, że Egipt krzepnie gospodarczo, coraz bardziej wyzwala się z obcych wpływów i jest ośrodkiem budzącego się narodowego życia arabskiego.

20-lecie Sejmu Polski Odrodzonej

Dwadzieścia lat temu, 10 lutego 1919, Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny Józef Piłsudski dokonał uroczystego otwarcia Sejmu Ustawodawczego.

„Naród polski przez półtora wieku — brzmiały słowa orędzia Głowy Państwa — zmuszony był stosować się do praw, narzuconych przez obcą przemoc. Nie mogąc normować swego życia według własnej woli, zatracił przez ten długi okres poczucie prawa i wiarę we własne siły. Obdarzeni dziś zaufaniem narodu, dać mu macie podstawy dla jego niepodległego życia w postaci prawa konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej".

To był program działań izby ustawodawczej, powołanej do życia wolą Wskrzesiciela Niepodległości: Sejm miał stworzyć „podstawy życia" wyzwolonej Polski „w postaci prawa konstytucyjnego".

Wyjaśnił w cztery lata potem — 3 lipca 1923 w przemówieniu w sali „Malinowej" — Józef Piłsudski, jak i dlaczego powstała Jego decyzja zwoła-

nia Sejmu. Przecież wówczas, gdy zwoływał w Polsce ciało ustawodawcze, był — dyktatorem. „Wszystko wtedy zależało od jego dobrej woli, od jego decyzji, od jego złej czy dobrej kalkulacji. Biernie czy czynnie, chętnie czy niechętnie, miliony mu ulegały. A jednak — wyznaje Józef Piłsudski — postanowiłem zwołanie Sejmu, oddanie władzy mojej w jego ręce i stworzenie legalnej formy życia państwa polskiego.‘

Przez dwa lata toczyły się zmagania wojenne o granice Rzeczypospolitej, punkt ciężkości życia Polski przesunął się na płaszczyznę obrony wolności. I dopiero po zwycięskiej wojnie Sejm spełnił to, co 10 lutego 1919 wyznaczył mu Piłsudski, jako naczelne zadanie: stworzenie „podstawy życia w postaci prawa konstytucyjnego“, uchwalił konstytucję marcową.

28 listopada Józef Piłsudski dokonuje otwarcia drugiego Sejmu.

— „Szczęśliwy jestem — stwierdza w swym przemówieniu — że mogę otwierać pierwszy Sejm zwyczajny, nie nawołując do obowiązków walki, lecz do obowiązków spokojnej pracy pokojowej“.

I już wtedy z ust. J. Piłsudskiego pada pierwsze ostrzeżenie pod adresem zespołu poselskiego:

— „W tej pracy, która was czeka, razem z wami pracować będą i inne jeszcze równorzędne organy państwowe. Dotychczasowe życie polityczne Rzeczypospolitej nie wykazało wybitnych zdolności naszych do współpracy....“.

Wiemy, że to ostrzeżenie i ten apel do zgodnej współpracy nie natrafiły w gmachu przy ul. Wiejskiej na żyzny grunt. Bo w pół roku potem w sali Malinowej jest Józef Piłsudski zmuszony do stwierdzenia, że „jeżeli Polska w pierwszym okresie zdobyła się na naprawę Rzeczypospolitej, to potem powoli od naprawy do starych narowów powrót się zaczyna i że wielkich wysiłków pracy trzeba, aby Polskę znowu na drogę naprawy wypchnąć...“.

W tych słowach tkwi już plan „wypchnięcia Polski znowu na drogę naprawy“, plan, który w maju 1926 dojrzał do realizacji, plan usunięcia „starych narowów“, przyjętych z przedrozbiorowej ery sejmokracji, plan przeorganizowania władz naczelnych w Polsce i sprowadzenie władzy ustawodawczej do właściwego zakresu działań. O planie tym mówi potem Piłsudski (13 marca 1928): „Musi się w społeczeństwie odbyć łamanie o ustruj. Poszczególne elementy władzy w państwie muszą odzyskać swoje prawa i atrybuty. Najpierw należy rozszerzyć władzę Prezydenta. Rząd powinien mieć możność rządzenia krajem, to jest jego zadanie“. A Sejm? W wywiadzie z pułk. Miedzińskim (26 sierpnie 1930) stwierdził dosadnie J. Piłsudski; „Poseł nie ma prawa rządzić. Tymczasem pan poseł tylko to właśnie chce robić... pan poseł chce być nadinżynierem, nadkonduktorem, nadlekarzem, nadprawnikiem, nad agronomem, nad rządem, nad prezydentem...“.

Krystalizuje się zatem w umyśle Odnowiciela Polski myśl o konieczności reformy ustrojowej, której wytyczne ujmuje w słowach, wygłoszonych do pułk. Miedzińskiego (wywiad ósmy): „Główną wadą dotychczasowej konstytucji jest zupełny brak ścisłości właśnie w dziedzinie podziału funkcji pomiędzy prezydentem, rządem, sejmem i senatem — tak, że cała konstytucja ułożona jest jak gdyby tylko na to, ażeby się wszyscy pomiędzy sobą kłócili“.

To też gdy po raz trzeci Józef Piłsudski stanął na trybunie sejmowej 27 marca 1928, by dokonać otwarcia izb ustawodawczych, naczelne ich zadanie ujął w słowa:

— „Życzę panom, byście czas umieli wyzyskać dla poprawienia powszechnie odczuwanych wad naszego ustroju państwowego, bez którego siły z żadnymi trudnościami uporać się nie będziemy w stanie“.

Od tej chwili rozpoczyna się na terenie parlamentu praca nad przebudową naszego ustroju państwowego, praca przez siedem niemal lat trwająca, a zakończona uchwaleniem Konstytucji kwietniowej, tej, pod którą Twórca Niepodległości złożył ostatni swój podpis przed odejściem w wieczność...

Trzy razy w dziejach parlamentaryzmu wskrzeszonej Polski Józef Piłsudski odegrał decydującą rolę: raz — gdy z własnej woli oparł ustrój państwa o formę parlamentarną, po raz drugi — gdy zahamował przerosty sejmokracji i po raz trzeci — gdy skierował nasz parlamentaryzm na właściwą drogę.

M. G.

Komunikaty Zarządu Głównego i Kronika Związkowa

ŻYCZENIA DLA PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

W dniu imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, profesora Ignacego Mościckiego Zarząd Główny Związku Kan. i Żel. wysłał następujący telegram:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
S p a ł a

Zarząd Główny Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków w imieniu własnym, wszystkich Zarządów Okręgowych, Oddziałów i Kół, oraz wszystkich b. Żołnierzy II Korpusu i IV Dyw. Strzelców Gen. Żeligowskiego spieszy z gorącym sercem i głęboką czcią złożyć u stóp Pierwszego Obywatela Polski uczucia synowskiego przywiązania oraz najszczersze życzenia długich lat życia ku chwale Rzeczypospolitej, z solennym zapewnieniem wierności i gotowości do wykonania rozkazów.

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Główny Zw. Kan. i Żel. składa niniejszym serdeczne podziękowanie wszystkim osobom i organizacjom, które nadesłały życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

REPREZENTACJA WSCHODU.

W dniu 10 lutego r. b. odbyło się w lokalu „Gospody" Puławiaków przy ul. Miodowej 7 Ogólne Zgromadzenie Reprezentacji b. Żołnierzy Polskich na Wschodzie.

Zebraniu przewodniczył w zastępstwie chorego prezesa Reprezentacji p. min. Nakoniecznikowa - Klukowskiego v. prezes pułk. dypl. Stanisław Wecki.

Sekretarz Generalny Reprezentacji ppułk. dypl. Zb. Belina - Prażmowski wygłosił sprawozdanie z prac organizacyjnych, m. in. o utworzeniu nowych okręgów Reprezentacji, a mianowicie: Wołyńskiego, Radomsko-Kieleckiego, Łódzkiego, Pomorskiego i samodzielnego podokręgu Podlaskiego.

Specjalna delegacja Reprezentacji udała się do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, a następnie do Pana Premiera w sprawie odznaczeń Niepodległości dla żołnierzy b. formacji wschodnich. Sprawa jest obecnie w toku.

Pozytywnie została już załatwiona sprawa dalszych odznaczeń Krzyżami Zasługi, które mają być przyznane dodatkowo dla żołnierzy „Wschodu". Odnośne wnioski należy składać w drodze przez Zarządy Główne poszczególnych Związków, wchodzących w skład Reprezentacji. Stosunek ilościowy nadanych Krzyżów pozostaje, jak poprzednio, t. j. na 1 złoty przypadnie 10 srebrnych i 30 bronzowych.

Sprawozdanie z działalności Sekcji Historycznej złożył pułk. dypl. Wecki. Dotychczas opracowana została historia Legionu Puławskiego, o I Korpusie W. P. ukazało się kilka wydawnictw, poza tym prace nad historią innych formacji są w toku.

Przewodniczący Sekcji Samopomocy pułk. B. Sikorski poinformował o złożonym na ręce Pana Premiera memoriale w sprawie urzędników, b. żołnierzy na Wschodzie. W memoriale tym poruszona została sprawa: jednorazowego awansowania, ustabilizowania, zwolnienia od poziomu wykształcenia i przywrócenia prawa starania się o renty inwalidzkie i wdowie.

Po wysłuchaniu sprawozdania Komisji Rewizyjnej, Ogólne Zgromadzenie zgodnie z wnioskiem Komisji uchwaliło przez aklamację udzielenie Zarządowi absolutorium.

W następnym punkcie porządku dziennego nastąpił wybór prezesa Reprezentacji.

Prezesem obrano jednogłośnie przez aklamację dotychczasowego Prezesa p. Min. pułk. Bronisława Nakoniecznikowa - Klukowskiego.

P. Minister wybór przyjął i powołał na Sekretarza Generalnego ppułk. dypl. Zbigniewa Belinę-Prażmowskiego.

Następnie po dłuższej dyskusji przyjęto jednomyślnie z nieznacznymi poprawkami nowy statut Związku Żołnierzy Polskich na Wschodzie, który zreferował przewodniczący Komisji Statutowej pułk. K. S. prokurator Stanisław Lubodziecki.

Statut w uchwalonym brzmieniu zostanie podpisany przez członków Ogólnego Zgromadzenia jako członków - założycieli i złożony w Komisariacie Rządu do zatwierdzenia.

Sprawa ustalenia terminu zwołania Kongresu celem dokonania formalnego połączenia Związków „Wschodu" została przekazana Zarządowi Głównemu Reprezentacji.

ODEZWA KOMISJI HISTORYCZNEJ ZW. KAN. I ŻEL.

Prace Komisji Historycznej Zw. Kan. i Żel. nad opracowaniem sprawozdania z działalności II Korp. W. P. i IV D. S. poszły w kierunku zapoznania się z materiałami historycznymi, jakie zostały zebrane do chwili obecnej. Biuro Historyczne M. S. Wojsk.. Archiwum Wojskowe M. S. Wojsk., oraz Komisja Historyczna Zw. Kan. i Żel. podają pewną ilość dokumentów historycznnych, które jednak nie pozwalają na przystąpienie do rozpoczęcia prac sprawozdawczych specjalnego referenta nad zebraniem całości, gdyż wypadły by one niekompletnie.

Zdając sobie sprawę z trudności powierzonego zadania, mającego za cel głównie całkowite wyczerpanie dostępnych w chwili obecnej źródeł, mogących posłużyć do szczegółowego sprawozdania z działalności Związków Wojsk Pol. b. IV-ej, VI-ej, VIII-ej i IX armii ros. frontu rumuńskiego i płd. zach., Związków Wojsk. Pol. korpuśnych, dywizyjnych i pułkowych wyżej wymienionych armii, a następnie II Kor. i IV D. S., jako fragmentów dla wydawnictwa „Historia Wojska Polskiego na Wschodzie z okresu 1914 — 1919", t. j. prac Związków Wojsk. Pol. i Korpusów Wschodnich, — od-

wołujemy się do pamięci i dobrej woli uczestników tych organizacji oraz formacji wojskowych z prośbą o nadesłanie do Komisji Historycznej Zw. Kan. i Żel. (Warszawa, Al. Jerozolimska 93 m. 48) swoich wspomnień oraz posiadanych dokumentów historycznych z tego czasu.

Pod określeniem dokumentów historycznych należy rozumieć:

a) książki protokółów zebrań Zarządów Zw. Wojsk Pol. i oddzielne protokóły Zjazdów Wojsk. Pol.; rozkazy dzienne i operacyjne poszczególnych dowództw i sztabów,

b) pisma i odczyty Związku Wojsk Pol. zarówno drukowane jak i pisemne

c) dzienniki i gazety,

d) listy pisane w korespondencji pomiędzy organizacjami i federacjami polskimi i rosyjskimi oraz korespondencja służbowa i prywatna, kierowana imiennie do zainteresowanych.

e) listy imienne (kompanijne, poległych, odznaczonych, składek na cele i inne.

f) fotografie,

Jeżeli by wiadomym komuś było, że którakolwiek z ówczesnych organizacji przekazała posiadane zbiory aktów jakiejś instytucji w kraju lub zagranicą, pożądane jest podanie nazwy tej instytucji oraz osób przekazujących.

Prosimy pozatym Kolegów, którzy brali udział w pracy prezydiów w. w. Związków Wojsk. Pol. lub pełnili służbę w II K. W. P. lub IV D. S. o zgłoszenie swoich nazwisk i orderów oraz o podanie nazwisk i adresów tych osób, które mogły być w konkretnej sprawie zainteresowane.

Przewodniczący Kom. Histor.
(—) *Marian Czerniewski płk. dypl.*

Zastępca Przewodn. Kom.
(—) *Wincenty Szlagiewicz kpt.*

NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ.

Sekretariat Obrony Narodowej komunikuje, że wszelkie zamówienia na sprzęt i materiał uzbrojenia, na rzecz F. O. N., dokonywać należy wyłącznie za pośrednictwem Sekretariatu.

Adres Sekretariatu Funduszu Obrony Narodowej: Warszawa, ul. Marszałkowska 17.

Godziny przyjęć od 8-mej do 14½, w soboty do 13-ej. Telefon Nr. 7-25-15.

PRZYJĘCIE NOWYCH CZŁONKÓW.

Na posiedzeniu Wydziału Wykonawczego, w dniu 13 lutego rb. przyjęto następujące osoby w poczet członków zwyczajnych Związku Kan. i Żel.:

Kowalczyk Aleksander, Lipski Stanisław, Bartold Czesław, Tkaczyk Adam, (Okr. Warsz.), Solewodziński Władysław, Adamowski Jan, Głowacki Czesław, Rzeszowski Mikołaj, Jaworski Łukasz (Okr. Wil.). Stoliński Franciszek, Jędrzejczak Kazimierz, Woch Walenty, Skorupa Konstanty, (Okr. Łódź). Bączkowski Stanisław, (Okr. Lub.). Dudek Stanisław, Włodarski Walenty, Wyrzykowski Władysław, Kiliański Stanisław, Lewicki Szczepan, Paluch Jan, Płaza Karol, Popek Aleksander, Smoła Stanisław, Bielejec Antoni, Kogut Jan, Gębski Piotr, Kaczor Stanisław (Okr. Kiel.- Rad.). Śliwa Władysław (Okr. Śl.).

KALENDARZ NIEPODLEGŁOSCI.

„Polskie Towarzystwo Opieki nad sierotami po poległych wojskowych i dziećmi inwalidów" nadesłało do Zarządu Głównego następującą odezwę:

Powołując się na przychylne ustosunkowanie Naczelnych Władz Państwowych do naszego Towarzystwa, pozwalamy sobie uprzejmie prosić o poparcie wydanego przez nas Kalendarza Niepodległości, jedynego informatora historycznego okresu 1914 — 1939.

Wydawnictwo sprawdzone i zaakceptowane zostało przez Instytut Józefa Piłsudskiego Poświęcony Badaniu Najnowszej Historii Polski, tym samym zasługuje na zupełne zaufanie i poparcie. Podkreślić również należy iż podjęte zostało z myślą o najszerszych sferach, którym warunki zarobkowania uniemożliwiają nabycie wszystkich dzieł dotyczących wydarzeń w okresie wspomnianym a w dziele naszym wyczerpująco uwzględnionych i zawartych.

Niezależnie od wszystkich korzyści, jakie przynosi „Kalendarz Niepodległości", spełnia on również zadanie charytatywne, wydany bowiem został dla przysporzenia zasobów naszemu Towarzystwu.

Powodzenie i dalszy rozwój podjętej przez nas akcji zależy od Przewodników naszego Państwowego i Społecznego życia, których dobra wola i przychylność umożliwi osiągnięcie obu pożytecznych celów — zebrania funduszów i spopularyzowania najnowszej historii.

Dla ułatwienia nabycia Kalendarza postanowiliśmy pomimo taniej ceny zastosować najdogodniejsze warunki kupna, a dla zagwarantowania pełnej solidarności wykonania naszego dzieła, fachową stronę wydania oraz sprzedaży, powierzyliśmy firmie M. Arct, Zakłady Wydawnicze S. A. w Warszawie.

Apelując o łaskawą pomoc, uprzejmie prosimy o przychylne ustosunkowanie się i nie odmówienie nam polecenia, poparcia i cennej opinii na terenie podległym JWP.

Podając powyższe do wiadomości Kolegów Zarząd Główny wzywa do jaknaszerszego poparcia wymienionego wydawnictwa. s

OKRĘG WARSZAWSKI.

Walne Zebrania

W niedzielę 26 lutego r. b. o godz. 10-ej odbędzie się w lokalu Zw. Kan. i I Żel. przy ul. Jerozolimskiej Nr. 93 m. 42 walne roczne zebranie członków Oddziału Warszawskiego Zw. Kan. i Żel.

Porządek dzienny obejmuje:

1) Zagajenie i wybór prezydium, 2) odczytanie protokółu poprzedniego W. Z., 3) sprawozdanie z działalności Zarządu i kasowe, 4) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 5) dyskusje i udzielenie absolutorium, 6) wybór delegatów na Walny Zjazd Okręgu Warsz. 7) Wolne wnioski.

Tegoż samego dnia w tymże lokalu po zakończeniu Walnego Zebrania Oddziału Warsz., odbędzie się Walne Zebranie delegatów Oddziału Okręgu Warsz. Zw. Kan. i Żel.

Po złożeniu sprawozdań przez Zarząd Okręgu oraz przez poszczególne delegacje z prac Oddziałów i uchwaleniu budżetu na rok 1939, dokonane zostaną wybory do władz Okręgu oraz wybór delegatów na Walny Zjazd Zarządu Głównego.

OKRĘG ŁÓDZKI.

Oddział w Sieradzu

W dniu 22 stycznia 1939 roku odbyło się w Sieradzu zwołane przez upoważnionego przez Łódzki Zarząd Okręg. Zw. Kaniowczyków i Żeligowczyków kol. Wiktora Komara — organizacyjne zebranie byłych żołnierzy Wojsk Polskich na Wschodzie, mające na celu powołać do życia Oddział Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków na terene powiatu sieradzkiego.

Na zebraniu tym które w krótkich słowach zagaił organizator kol. Wiktor Komar, był obecny delegat z ramienia Zarządu Okręgowego Związku K. i Ż. kol. st. sierż. Cieszkowski Feliks i jako miły gość kol. rotmistrz s. s. Kostkiewicz Kazimierz.

Po zagajeniu zebrania i wyborze prezydium do którego weszli kol. kol. ppułk Topczewski Jan, jako przewodniczący, Lubicz - Płodowski Bolesław — sekretarz i Piłecki Wacław jako asesor — przystąpiono do obrad.

Na wstępie obrad zebrani jednogłośnie uchwalili powołać do życia na terenie powiatu sieradzkiego — Oddział Związku K. i Ż., następnie przystąpiono do wyboru Zarządu Oddziału.

Do Zarządu Oddziału jednogłośnie zostali wybrani kol. kol.: Komar Wiktor, Lubicz - Płodowski Bolesław, Kościan Ignacy, Pilecki Wacław, Lipka Ferdynand i Frątczak Szczepan.

W wolnych wnioskach poruszono szereg spraw aktualnych.

Po zebraniu odbyło się pierwsze posiedzenie wybranego Zarządu Oddziału, w celu podziału mandatów i załatwieniu niektórych spraw pilnych.

Na posiedzeniu tym Zarząd Oddziału ukonstytuował się następująco: Prezes Oddziału kol. Komar Wiktor wiceprezes kol. Lubicz - Płodowski Bolesław, sekretarz kol. Kościan Ignacy, skarbnik kol. Pilecki Wacław.

Nowo wybrany Zarząd Oddziału podejmował delegata Okręgu i miłych gości, wspólnym podwieczorkiem w Resursie Rzemieślniczej.

„Choinka"

W Garnizonowym Ognisku Podoficerskim w Łodzi, ul. Mielczarskiego 35 przy pięknie ozdobionej choince zebrali się członkowie Związku, ich dzieci i zaproszeni goście. W uroczystości „gwiazdkowej" wzięli udział: przedstawiciel Dowódcy O. K. IV p. mjr. Bełdycki Henryk, przedstawiciel Szefa Sztabu DOK IV p. kpt. Szwaba Tadeusz, Dziekan ks. Kazimierz Suchcicki, dyrektor Plihal Roman i Zarząd Związku na czele z prezesem.

Zebranych przywitał i życzenia świąteczne oraz noworoczne złożył prezes Piwakowski Zygmunt.

Następnie okolicznościowe przemówienie wygłosił do dzieci Ksiądz Dziekan.

„Swięty Mikołaj" — st. sierż. Grzelak Bolesław z DOK. IV — wygłosił gawędę choinkową, przeplatając wydarzeniami historycznymi z życia Kaniowczyków i Żeligowczyków.

Wręczenie prezentów gwiazdkowych dokonał „Święty Mikołaj" przy udziale prezesa kol. Piwakowskiego i sekretarza kol. Cieszkowskiego.

Uroczystość urozmaicona była deklamacjami i śpiewem kolend, wykonanymi przez dzieci.

Na zakończenie zabrał głos wiceprezes Broszkiewicz, dziękując za udział w „gwiazdce" przedstawicielom Władz, Duchowieństwu i gościom za pamięć o dawnych towarzyszach broni oraz za ofiarowane dary.

Szkoła im. Kaniowczyków i Żeligowczyków w Nowym Złotnie

Pod protektoratem Pana Generała Wiktora Thommee, Dowódcy O. K. IV, powstał komitet, który przystąpił do budowy szkoły powszechnej w Nowym Złotnie pod Łodzią. Mieszkańcy tej miejscowości, to przeważnie b. żołnierze, robotnicy, w większości pracujący sezonowo — lub bezrobotni.

Dla ich dzieci Związek Kaniowczyków i Żeligowczyków Okręgu Łódzkiego podjął inicjatywę budowy Szkoły - Pomnika w 20 rocznicę odzyskania Niepodległości. Inicjatywa bohaterskich Kaniowczyków i Żeligowczyków znalazła żywy oddźwięk w łódzkim społeczeństwie, a wyraz tego dali zaproszeni na członków Komitetu Organizacyjnego w dniu 19. XII r. ub., wypełniając salę Rady Miejskiej.

Zagajając zebranie organizacyjne, wiceprezes Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków Okręgu Łódzkiego Broszkiewicz Maksymilian omówił intencje. jakimi kierowali się inicjatorzy budowy szkoły dla dzieci b. żołnierzy, którzy w Pułku Strzelców Kaniowskich „Dzieci Łódzkich" pod dowództwem Pana Generała Thommee odpierali bohatersko wrogów w roku 1920, po czym zaprosił na przewodniczącego obrad Pana Generała Dindorf-Ankowicza Franciszka, oraz do stołu prezydialnego P. P.: Płk. dypl. Bolesława Mariana, Płk. dypl. Bartaka Piotra, Ppłk. Laliczyńskiego Bronisława, Pułk. lek. dr. Michałowskiego Wiesława, Starostę powiatowego mjr. Denysa Franciszka i Insp. Szk. Ochędalskiego Henryka.

Pan Generał Dindorf - Ankowicz otwierając właściwe obrady, które toczyły się w atmosferze dużego zainteresowania, podkreślił znamienny zwrot w pracy organizacyjnej związków kombatanckich, wyrażającej się realnym czynem Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków Okręgu Łódzkiego.

Pan Płk. dypl. Bolesławicz w swoim przemówieniu, podnosił wartość b. żołnierzy, którzy nie zapominają o swej historii i tradycji i godnie chcą je przekazać przyszłym pokoleniom, a inicjatywa Kaniowczyków i Żeligowczyków jest tego dowodem.

Kierownik Szkoły p. Norwiński Aleksy zobrazował warunki, w jakich żyje i wychowuje się 750 dzieci w Nowym Złotnie, ilustrując cyfrowo dotychczasowe wysiłki inicjatora — sekretarza Zw. Kan. i Żel. Cieszkowskiego i Komitetu Organizacyjnego w sprawie budowy szkoły - pomnika.

Pan Starosta mgr. Denys wyrażając uznanie inicjatorom wzniosłego dzieła, życzył Kaniowczykom i Żeligowczykom zdobycia serc całego społeczeństwa w tak szybkim czasie jak w iście amerykańskim tempie wznoszą mury szkoły i z takim skutkiem — jak zdobywali Wolność Polski, nie ustępując na polu walki przygniatającej przewadze wrogów, o czym winno pamiętać społeczeństwo.

Zebrani przedstawiciele Władz, przemysłu i handlu oraz innych dziedzin życia łódzkiego, jako członkowie komitetu organizacyjnego, powołali pod przewodnictwem P. Ppłk. Laliczyńskiego Bronisława, Dowódcy Pułku „Dzieci Łodzi", Komitet Wykonawczy, w skład którego weszli: P. P. generałowa Dindorf - Ankowiczowa Anna, starosta powiatowy mgr. Denys Franciszek, dyrektor Hertel, wiceprezes Broszkiewicz Maksymilian, kpt. Szwaba Tadeusz i kpt. Bukowiecki Wacław.

Komitet Wykonawczy ukończył już prace nad objęciem całokształtu budowy oraz nad przygotowaniem środków do podjęcia robót. Pracami tymi żywo interesuje się protektor budowy p. gen. Wiktor Thommee, nie szczędząc swego poparcia.

OKRĘG LUBELSKI

Oddział w Zdołbunowie

W dniu 5 października 1938 r. w lokalu Powiatowego Związku Osadników Wojskowych w Zdołbunowie odbyło się, pod przewodnictwem kol. Józefa Kozłowskiego posiedzenie Zarządu Oddziału Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków w Zdołbunowie.

Porządek dzienny obrad: 1) odczytanie protokułu Walnego Zebrania Członków Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków, odbytego w dniu 25 września 1938 r. w lokalu Sądu Grodzkiego w Zdołbunowie, 2) ukonstytuowanie się Zarządu Oddziału i 3) wolne wnioski.

Po rozważeniu w kolejności wymienionych punktów obrad — obecni jednogłośnie uchwalili:

Do pkt. I. Protokół Walnego Zebrania Oddziału z dnia 25 września 1938 r. odczytano, przyjęto do wiadomości i wykonania.

Do pkt. 2. Zarząd Oddziału ukonstytuował się w następujący sposób: Wybrano jednogłośnie: na Prezesa Oddziału kol. Józefa Kozłowskiego, na wiceprezesa urzędującego kol. Basiukiewicza Stanisława, na sekretarza kol. Bolesława Maciuszkiewicza, skarbnika — kol. Adama Kameckiego i kol. Stanisława Brzostowskiego — na członka Zarządu.

Opłatek w Siedlcach

Dnia 22 stycznia 1939 roku w świetlicy Związku, staraniem Zarządu Oddziału i przy łaskawej pomocy Koła Pań przy Związku został urządzony opłatek żołnierski, na którym było 48 członków z Siedlec.

O godzinie 13-ej przybyli jako goście pp. pułkownik J. Worobej D-ca Dyw. Piechoty, major Komorowski, szef sztabu Dyw., d-ca pułku p. ppłk. J. Jędrychowski oraz kilku zaproszonych gości.

Skoro wszyscy obecni zasiedli do stołów prezes Oddziału inż. Suszyński Stanisław, zabrał głos, witając przybyłych gości i dziękując im za udział w „opłatku", poczym podzielił się opłatkiem z p. pułk. Worobejem i innymi. P. pułk. Worobej w odpowiedzi podziękował za zaproszenie i stwierdził, że jako żołnierz formacyj Wschodnich jest szczęśliwy, że znajduje się na tradycyjnym opłatku pośród b. żołnierzy formacyj Wschodnich.

Po przemówieniu obecni wznieśli okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Naczelnego Wodza i Armii.

OKRĘG ŚLĄSKI.

Sztandar związkowy

Komitet Sztandarowy komunikuje, że dotychczas zadeklarowali swój udział w ufundowaniu Sztandaru Okręgowego wzgl. już wpłacili odpowiednie kwoty niżej wymienieni Koledzy:

kpt. rez. Krzymuski Ludwik	75.— zł.
Oddział w Częstochowie	50.— zł.
Łakomski Zygmunt	50.— zł.
Pocięgiel Stanisław	10.— zł.
Cybulski Stanisław	10.— zł.
Wolf Emil	10.— zł.
adw. Chmielewski Mieczysław	20.— zł.
Zawierta Tomasz	15.— zł.
Jaros Jan	20.— zł.
Szewczyk Stanisław	10.— zł.
dr. Obierek Leopold	50.— zł.
kpt. Karłowicz Aleksander	30.— zł.
Boruciński Bolesław	5.— zł.
Studencki Mieczysław	25.— zł.
Urban Zygmunt	25.— zł.
Kocierz Józef	3.— zł.
Janoczek Roman	12.— zł.
Kiersnowski Stanisław	3.— zł.
kpt. Knapik Teofil	20.— zł.
Jasiński Feliks	10.— zł.
Goliński Józef	10.— zł.

Głowniak Leopold	5.— zł.
Migdał Józef	20.— zł.
st. sierż. Kędziorski Wojciech	5.— zł.
Razem:	483.— zł.

Prórz tego oddział naszego Związku w Częstochowie ofiarował orła z podstawą na sztandar wartości 50 zł.

Wszystkim wymienionym Kolegom za zadeklarowane wzgl. już wpłacone udziały na ufundowanie sztandaru Komitet składa serdeczne podziękowanie.

Wszelkie wpłaty Komitet uprasza uskuteczniać na konto P. K. O. Nr. 308.407 — Związek Kaniowczyków i Żeligowczyków Okręg Śląski — Katowice — z wyraźnym podaniem celu wpłaty „na sztandar".

Obecnie został już opracowany dokładny projekt sztandaru i w najbliższym czasie zostanie oddany do roboty.

Opłatek w Częstochowie

W dniu 8 stycznia r. b. odbył się w lokalu T-wa Przyjaciół Francji w Częstochowie tradycyjny opłatek Związku Kan. i Żel., poprzedzony prelekcją przedstawiciela Stowarzyszenia Kupców Polskich p. Czesława Nowickiego

Prelegent apelował w swym referacie do zebranych, by tak jak przed laty byli pionierami Niepodległości Polski, zechcieli i dziś być pionierami niepodległości gospodarczej. Podczas opłatka prezes oddziału wzniósł na ręce gościa toast za pomyślność odrodzenia gospodarczego Polski.

Z żałobnej karty

W roku 1938 zmarli spośród członków Okręgu ś. p. mjr. s. s. Bzowski Tadeusz w Częstochowie oraz ś. p. Dudek Piotr w Sosnowcu.

W zmarłych straciliśmy dobrych Kolegów i zasłużonych żołnierzy b. II Korpusu W. P. na Wschodzie, którzy swym trudem i znojem przyczynili się do zdobycia Niepodległości.

Cześć ich pamięci!

OKRĘG WILEŃSKI.

Z działalności Związku

W wykonaniu uchwał Walnego Zgromadzenia członków Okręgu, odbytego w dniu 16 stycznia 1938 r., praca wewnętrzno - organizacyjna polegała na: 1) wciąganiu do organizacji niezrzeszonych Kaniowczyków i Żeligowczyków, tudzież członków O. W. A., 2) utrzymywanie z członkami Okręgu ścisłego kontaktu, 3) utrzymywaniu łączności ze Związkami historycznymi na terenie m. Wilna i Województwa Wileńskiego, 4) braniu udziału w życiu społecznym, 5) pomocy koleżeńskiej, 6) uporządkowaniu sprawy zaległości składkowych i zróżnoważeniu budżetu Okręgu, 7) ufundowaniu chorągwi Okręgowej, 8) opracowaniu progaramu obchodu 20-letniej rocznicy bitwy Kaniowskiej i 9) wyświetleniu i uporządkowaniu spraw odznaczeń niepodległościowych i za zasługi na polu pracy społecznej.

Zarząd Okręgowy odbył w ciągu ubiegłej kadencji 45 posiedzeń.

Zarząd okręgowy utrzymywał kontakt i współpracował z organizacjami społecznymi i przyjmował udział przez swych delegatów w pracach Federacji P. Z. O. O. i Reprezentacji „Wschodu".

Ufundowano chorągiew dla Okręgu i przyjmowano udział w szeregu uroczystości i obchodów rocznic historycznych.

Wydawano periodycznie „Komunikat" Okręgu Wileńskiego, który informował wszystkich członczłonków o pracach i zarządzeniach Zarządu Okręgowego.

Walne Zebranie

Dnia 15 b. m. odbyło się Walne Zgromadzenie członków Okręgu Wil. Związku. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi i przyjęciu do zatwierdzającej wiadomości przedstawionego planu działalności na przyszłość, przystąpiono do wyboru Zarządu Okręgu na kadencję 1939/40. W wyniku tajnego głosowania wybrani zostali do Zarządu kol. kol.: Mikołaj Kondratowicz, Złoch Antoni, Pilczewski Stanisław, Sarnecki Franciszek, Rozensztangiel Teofil, Zastępcy Piotrowski Czesław, Wojciechowski Władysław i Aramowicz Klemens.

W dniu 18 b. m. Zarząd ukonstytuował się jak następuje: Prezes M. Kondratowicz; Wiceprezesi: I. St. Pilczewski, II. Fr. Sarnecki; Sekretarz — Wł. Wojciechowski; Skarbnik — A. Złoch; Komisja Pomocy Koleżeńskiej — T. Rozensztangiel, Cz. Piotrowski i Kl. Aramowicz.

Komisja Rewizyjna — ukonstytuowała się jak następuje: Przewodniczący — Chmielewski Mieczysław, członkowie: Bądzyński Władysław i Kotowski Wacław.

Sąd Koleżeński — ukonstytuował się jak następuje: Przewodniczący Surówka Józef, członkowie: Skierczyński Edward i Solewodziński Władysław.

SEKCJA TURKIESTAŃSKA.

Zarząd Sekcji Turkiestańskiej złożył w ubiegłym roku szereg wniosków na odznaczenie Krzyżem Zasługi Turkiestańczyków za ich pracę niepodległościową na obczyźnie i pracę społeczną w kraju. Nazwiska odznaczonych zostaną podane w następnym numerze „Głosu".

Korzystając z łaskawego pośrednictwa Pana Radcy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Wacława Knolla, delegacja Sekcji Turkiestańskiej w osobach prezesa p. inż. W. Bromirskiego, sekretarza p. kpt. W. Szlagiewicza i członka Zarządu p. St. Kobylańskiego uzyskała w dniu 11 stycznia r. b. audiencję u Pana Ministra Jana Karszo - Siedlewskiego, który został mianowany posłem w Teheranie. Pan Minister zainteresował się działalnością Sekcji Turkiestańskiej i przyrzekł swą pomoc w porozumieniu się Sekcji z kolonią polską w Persji.

Coraz więcej samochodów w Polsce.

Motoryzacja kraju, która przez szereg lat leżała odłogiem, uległa w ostatnich dwóch latach wyraźnemu ożywieniu. Dzięki odpowiednim ustawom, wpływającym dodatnio na rozwój motoryzacji, dzięki budowie nowych dróg i szos, a nadewszystko dzięki ożywieniu się gospodarstwa i zwiększeniu siły kupna, liczba samochodów w Polsce pokaźnie wzrosła.

Gdy w roku 1936 sprzedano w Polsce tylko 4.946 pojazdów mechanicznych, to już rok 1937 przyniósł cyfrę 9.969. a w r. 1938 sprzedano 14.231 pojazdów.

W dn. 1 stycznia 1939 r. zarejestrowano na terenie całego kraju 54.009 pojazdów mechanicznych, w czym 40.413 samochodów, 12.061 motocykli i 1.535 innych pojazdów.

Na uwagę zasługuje motoryzacja transportu, która w stolicy i w innych wielkich miastach zrobiła duże postępy. Również tabor uległ odnowieniu. W Warszawie taksówki starych typów zniknęły prawie zupełnie. Widać tylko wozy o estetycznej, nowoczesnej linii, stare zaś gruchoty, bądźto poszły „na szmelc", bądź też przerobiono je na taksówki bagażowe, a wiele pełni obecnie służbę w małych miastach.

Jak słychać, szereg taksówek, które kursują w Polsce nabyto dzięki wygranej na Loterii Klasowej, Szczęśliwi „gracze", do których los się uśmiechnął, stworzyli sobie własne warsztaty pracy, nabywając jedną, a często nawet kilka taksówek.

W najbliższych latach motoryzacja w Polsce dozna niewątpliwie dalszego rozwoju. Dzięki podjęciu na większą skalę budowy samochodów przez firmę Lilpop Rau i Loewenstein, która rozpoczęła obecnie w Lublinie także budowę fabryki motorów, dzięki udzieleniu koncesji na fabrykację samochodów Wspólnocie Interesów oraz dzięki rozszerzeniu prac Państwowych Zakładów Inżynierii, stworzone zostały podstawy do rozwoju przemysłu samochodowego w Polsce.

W miarę rozbudowy przemysłu krajowego zmniejszać się będzie ilość typów marek. Dzisiaj pod tym względem panuje jeszcze duża różnorodność. Na ulicach widać prócz samochodów wyrabianych w kraju, wozy włoskie, amerykański, niemieckie, francuskie, czeskie. Mówią, że kilka wytwornych limuzyn prywatnych, kursujących w stolicy pochodzi z wygranych na Loterii Klasowej.

Nowa 44-ta Loteria Klasowa, której ciągnienie rozpoczyna się 23 lutego, przyniesie dużo nowych wygranych i przyczyni się niewątpliwie do dalszego rozwoju motoryzacji w Polsce.

Delegaci Sekcji Turkiestańskiej wzięli udział w pożegnaniu Pana Ministra J. Karszo - Siedlewskiego przed Jego wyjazdem do Teheranu na zebraniu, zorganizowanym w dniu 18 stycznia przez Towarzystwo Polsko - Irańskie.

W celu realizacji jednego z punktów programu swej działalności: szerzenia i pogłębiania znajomości Wschodu Bliskiego — Sekcja Turkiestańska zamierza zorganizować jeszcze w pierwszym półroczu r. 1939 cykl odpowiednich odczytów. Dotychczas przyrzekli wygłosić odczyty P. płk. T. Wyszomirski o Ataturku i Turcji współczesnej, P. inż.H. Orleański o Syrii i Palestynie, P. mjr. Stebłowski — o Persji.

W dniu 15 lutego r. b. odbyło się w lokalu Zarządu Głównego Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków zebranie Turkiestańczyków, zamieszkałych w Warszawie i w pobliżu stolicy, wraz z zaproszonymi gośćmi. Na zebraniu był obecny członek Towarzystwa Polsko - Irańskiego i Polsko - Egipskiego P. Abdul Hamid Churamowicz z małżonką.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa Sekcji inż. W. Bromirskiego i krótkim komunikacie o pracach Sekcji, p. inż. Henryk Orleański wygłosił odczyt o Egipcie.

Wygłoszony ze znajomością przedmiotu i z wielką swadą odczyt wzbudził prawdziwe zainteresowanie słuchaczy i został nagrodzony rzęsistymi oklaskami. Słuchacze zwrócili się z prośbą do prelegenta o przygotowanie drugiego odczytu.

Streszczenie odczytu podajemy na innym miejscu niniejszego numeru „Głosu".

SPROSTOWANIA.

1. W Nr. 11—12/38 Głosu Kan. i Żel. na str. 9 w komunikacie „Nowa szkoła im. Kan. i Żel." wydrukowano: „P. Starosta pow. Trzcionka", powinno być: „P. Starosta pow. mgr. Denys Franciszek, proboszcz ks. Trzcionka".

2. W tymże numerze na str. 9 w punkcie „Pamięci bohatera spod Radzymina" wydrukowano: „1 b. m.", powinno być: „1. listopada 1938 r.".

3. W tymże numerze w punkcie „Odznaczenia" na str. 8 wśród odznaczonych Złotym Krzyżem Zasługi z tytułu zasług na polu pracy społecznej umieszczono omyłkowo: „2-gi w. prezes Zarz. Gł. pułk. Czerniewski Marian". — Pułk. Czerniewski odznaczony został Złotym Krzyżem Zasł. po raz drugi z tytułu zasług na polu pracy samorządowej, co niniejszym prostujemy.

4. Prostuje się mylnie zarejestrowane imie członka Związku: Vincenz Antoni, powinno być: Kazimierz.

WYDAWCĄ: ZWIĄZEK KANIOWCZYKÓW I ŻELIGOWCZYKÓW.
REDAKTOR: LEOPOLD GODNIEWSKI.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, Al. Jerozolimskie 93. Tel. 6-31-35. Konto P. K, O. 17,544

PRZEDPŁATA: miesięcznie 50 gr., kwartalnie 1.50 zł., półrocznie 3 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 strony 400 zł., 1/2 strony 250 zł., 1/4 strony 150 zł., 1/8 strony 80 zł. ogłoszenia drobne od wiersza 2 zł.

Druk. „Zgoda" J. Klimczak i S-ka. Zielna 47 Tel. 619-57.